

Akcja Katolicka nie zmarnowała czasu

Z JE ks. abp. JÓZEFEM MICHALIKIEM

Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski rozmawia Elżbieta Olejnik

Gdy w 1995 r. została reaktywowana w Polsce Akcja Katolicka, wiązaliśmy duże nadzieje z jej działalnością. Może te nadzieje były przesadne, a może nie sprostaliśmy oczekiwaniom Ojca Świętego Jana Pawła II, który w 1993 r. mówił: „Trzeba więc, aby (Akcja Katolicka) na nowo odżyła. Bez niej, bowiem, infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna”. Nie można stwierdzić, że rozwój Akcji Katolickiej był na miarę oczekiwań. Gdzie, zdaniem Ekscelencji, leży przyczyna takiego stanu?

Życie ma swoje prawa. Musi być rozsądna wrażliwość na stowarzyszenia, na działalność ruchów, wspólnot. Zamrożenie działalności przez całe dziesięciolecie spowodowało, że ukształtowały się inne wzorce chrześcijanina, katolika, nowoczesnego człowieka wiary, zaangażowanego w świat. Myślę, że to jedna z głównych przyczyn.

Każdy właściwy, zdrowy rozwój jest rozwojem naturalnym. W przypadku Akcji Katolickiej pojawił się bardzo ważny postulat, żeby stworzyć stowarzyszenie ściśle eklezjalne, założone przez biskupów i trzeba było najpierw przekonać do Akcji Katolickiej biskupów, ale rytm życia każdej diecezji jest inny i nie wszędzie stowarzyszenie znalazło należyty dynamizm. Poza tym potrzeba pewnego czasu, żeby Akcja mogła się rozwinąć. I nie wolno ustępować - trzeba iść wytrwale naprzód, to jest najważniejsze.

Wielkim człowiekiem przedwojennej Akcji Katolickiej był kard. August Hlond. Ona pracowała niezbyt długo, zaledwie dziewięć lat, ale jednak dała owoce, błogosławionych męczenników, ludzi wiernych swemu powołaniu aż do końca, więc myślę, że to jest pewna zdrowa motywacja do zwrócenia uwagi na rolę formacyjną Akcji Katolickiej. Sądzę też, że trzeba pomóc stowarzyszeniu wyszukać liderów, charyzmatyków. Chcę podkreślić również to, o czym często mówił Prymas Stefan Wyszyński, że aby głosić Prawdę, często wystarczy tylko jeden człowiek (kłamstwo głosi się całymi systemami). Żeby ten ideał Akcji mógł się ożywić, muszą być odpowiedni ku temu Judzie, którzy pomogą również biskupom zrozumieć charyzmat stowarzyszenia, którzy swoim życiem, swoją skuteczną działalnością będą mogli przekonać o tym, że warto zainwestować w Akcję pracę i nadzieję, chociaż różni się ona od charyzmatu innych grup i stowarzyszeń katolickich. I musi się różnić, ponieważ jest to stowarzyszenie powołane i oddane do dyspozycji biskupowi, który swój charyzmat, swój charakter, swoją duchowość przekazuje skupionym w Akcji ludziom, sam ubogaca się także, czerpiąc z kolei pewne owoce z Akcji i prowadzi ją dalej według swojej strategii ewangelizacyjnej. Myślę, że łączenie tego wysiłku ludzi i modlitwa o charyzmatyków Akcji Katolickiej, zapaleńców, jest bardzo ważną sprawą.

Akcja Katolicka przed wojną była organizacją masową, natomiast liczba członków odrodzonej Akcji Katolickiej w III Rzeczypospolitej wskazuje, że trudno jest mówić o masowości naszej organizacji apostołskiej. Czy zdaniem Księdza Arcybiskupa brak szerszego uczestnictwa katolików w Polsce w Akcji Katolickiej wynika z założenia takiego jej kształtu, czy jest wynikiem nieskuteczności pracy jej władzy i członków?

Kiedy zapoznaliśmy się z treścią życzenia Ojca Świętego Jana Pawła II i kiedy postanowiliśmy na Konferencji Episkopatu zdecydowanie i otwarcie przyjąć ten postulat i stworzyć Akcję Katolicką, stanęliśmy wobec bogactwa myśli katolickiej i doświadczeń katolików w świecie i zaraz pojawiło się pytanie, o jaki typ Akcji Katolickiej będziemy się ubiegać? W kilku środowiskach polskiego laikatu powstały natychmiast obawy o to, co będzie teraz? Czy powstająca Akcja Katolicka ma być masową organizacją, bo najlepiej, żeby była czymś w rodzaju klubu. Tymczasem nie chodziło tu o jakąś formalistykę, ale o to, aby

Akcja Katolicka odzwierciedlała Kościół katolicki, w którym jest miejsce dla wybitnych intelektualistów, dla świętych, ale również dla ludzi szukających, dla ludzi małej wiary, a nawet słabych i upadających. Poszukując charakteru czy struktury Akcji Katolickiej, proponowano stworzenie jej z liderów stowarzyszeń, wspólnot, grup już istniejących albo tych, które będą powstawać i Akcja będzie platformą spotkania i przekąźnikiem do tych poszczególnych grup tego, na co biskup czeka, albo co Kościół ma do zaoferowania. To jest jedna z koncepcji, którą realizują niektóre kraje, np. Austria. Natomiast jest też druga koncepcja Akcji Katolickiej, której przykładem są Włochy. Polega ona na tym, że stowarzyszenie działa wśród ludzi, ma swoich członków, którym wytycza zadania, z którymi wypracowuje program w ramach poszczególnych grup: mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci. Myślę, że są różne warianty i sposoby, które można przyjąć, jednak najważniejszą rzeczą jest to, aby za wybranym systemem poszły nasze wysiłki - nieustępliwe, cierpliwe i żeby dynamika przemyśleń szła z dynamiką czynów. To właśnie jest istotą Akcji, a nie tylko refleksja katolicka. Założyliśmy Akcję Katolicką, a nie klub katolików, który będzie tylko klubem dyskusyjnym. To jest pewien problem, pewna trudność, która pokazuje, że mamy jeszcze wiele do zrobienia, ale że ciekawa i owocna przyszłość nas czeka, jeśli się zaangażujemy w to stowarzyszenie.

W kwietniu 2003 r. podczas spotkania z Akcją Katolicką w Auli Pawła VI Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział, że „Akcja Katolicka nie może ograniczyć się jedynie do działania w społecznym wymiarze Kościoła. ...Musi kształtować swoją duchowość”. „Zdrowa duchowość zrodzi zdrową Akcję Katolicką” - to już słowa Eksceleencji - Ołtarzew 1995 r.

Czy zdaniem Księdza Arcybiskupa Akcja Katolicka wypracowała model swojej duchowości? Jak Ekscelencja skomentowałby poziom tej duchowości?

Myślę, że jest za wcześnie na oczekiwanie, aby 10-letnia Akcja Katolicka w Polsce już mogła zaoferować sprawdzony model duchowości. Ale ten model duchowości, który jest bliski Akcji Katolickiej, jest mocno wpisany w duchowość Soboru Watykańskiego II, w duchowość świeckich w czasie Soboru Watykańskiego II i po nim. Myślę, że Akcja Katolicka idzie tą duchowością, którą charakteryzuje odwaga wobec rzeczywistości ziemskiej. Członek Akcji Katolickiej - nowoczesny katolik, chrześcijanin nie boi się świata, nie ucieka przed światem, on jest zanurzony w tym świecie. Powiedziałbym więcej, to jest uświadomienie sobie, odnalezienie tożsamości katolickiej, chrześcijańskiej, tożsamości człowieka wiary, odkupionego, nowego człowieka, odrodzonego przez chrzest w kontakcie z rzeczywistością ziemską. Chrystus był bardzo krytyczny wobec różnych chorób, jakie gnębią świat, ale On za ludzi i za ten świat, za nas oddał życie, i myślę, że naśladowanie Chrystusa w tym punkcie jest bardzo ważne. Dlatego też sądzę, że u podstaw każdej Akcji Katolickiej, chrześcijańskiej, kościelnej musi być wiara, ponieważ świat potrzebuje nas jako ludzi wierzących, ludzi wiary. Jeżeli będziemy dobrymi fachowcami, ale nie fachowcami, którzy przenikają wiarą i łaską tę fachowość, to będziemy nieużyteczni dla świata. Świat ma swoich fachowców, może nawet lepszych, natomiast my mamy dać świadectwo wierności sumieniu i perspektywie "wiary eschatologicznej, potwierdzić, że my dla innego wymiaru staraliśmy się o sukcesy i przyjmujemy niepowodzenia. Zdrowa duchowość jest zawsze potrzebna. Nie ma wątpliwości, że im więcej napracujemy się nad pogłębieniem tej duchowości, pogłębieniem wiary (tylko właściwie rozumianej, bo czy może być wiara chrześcijańska bez zanurzenia w życie, bez świadectwa w życiu?), tym większy będzie z tego pożytek. Zakonnice kontemplacyjne zamykają się za kratą ze względu na miłość do ludzi, do Chrystusa, który żyje w ludziach także zapominających o wierze; one chcą być dla tych zanurzonych w świecie świadkami prowokującymi myślenie o Bogu nieskończonym. I to jest zdrowy sens poświęcenia, nawet odizolowania się, pokazania Pana Boga ludziom - tak jest i tak można sobie życie ułożyć. Akcja Katolicka musi zdobywać się na połączenie tego charyzmatu mistyka, żyjącego zjednoczeniem z Bogiem i całkowicie zanurzonego swoją

wiarą w świat.

W dotychczasowej działalności Akcji Katolickiej w Polsce kładziono większy nacisk na formację jej członków, a mniejszy na działania ewangelizacyjne i społeczne wybiegające poza obszar naszego stowarzyszenia. Jakich postaw i działań oczekiwałby Ksiądz Arcybiskup od członków AK w Polsce i jakie, zdaniem Ekscelencji, najważniejsze zadania stawia przed nami aktualna sytuacja - wejście Polski do Unii Europejskiej, bezrobocie i inne problemy, z którymi boryka się kraj?

Charyzmatem Akcji Katolickiej, metodologią, którą posługuje się od dziesiątków lat, jest nie tyle formacja do akcji, ile formacja przez akcję. Czyli nie czekajmy, że będziemy się formować, organizować sympozja, seminaria, rekolekcje, pisać referaty, analizować sytuacje - rok, dwa, sześć lat; podzielimy to na etapy, najpierw będziemy robić rozeznanie, potem będziemy robić wymianę doświadczeń teoretycznie. I dopiero przygotowani po tych sześciu czy pięciu, czy trzech latach - pójdziemy w świat. Nie. Tu jest ta różnica, że istnieją niektóre ruchy duchowości, które wybrały metodologię pracy: formacja do akcji. I mają do tego prawo. Akcja Katolicka jest jednak stowarzyszeniem, które wprawdzie nie unika formacji do akcji, ale jest przede wszystkim formacją przez akcję. To, co Pan Jezus zrobił w Ewangelii - brał po dwóch, trzech uczniów i wysyłał. Jeszcze Duch Święty nie zstąpił na nich, jeszcze ukrzyżowania nie przeżyli, ale On już ich posyłał: idźcie i głoscie Królestwo Niebieskie, przybliżyło się Królestwo Boże. I z czym oni pójdą? Z tym, co wiedzą. Przyszedł właśnie Ten, którego spotkaliście, poznaliście Go, idźcie i głoscie. Szli, a po powrocie opowiadali: tu się nam udało, tam się nie udało, szatan nie zawsze chce nas słuchać, niekiedy słucha, niekiedy nie. I dzielili się tym. Formacja przez akcję. Pan Jezus mówił: nie chcą was słuchać? Jest pewien gatunek szatana, którego się wypędza postem i modlitwą, więc formacja przez akcję w Akcji Katolickiej jest bardzo ważna. I to jest jej charyzmat. Dlatego myślę, że nie powinniście odchodzić od tego charyzmatu. Rozpoznawać go ciągle, zgłębiać, nie bać się akcji, działać, wciągać do tych działań innych i potem oceniać. Widzieć, oceniać i działać – i nie bać się podjęcia działania, bo nie będzie co oceniać, jeśli nie będziemy mieli tych potknięć. Natomiast solidnie realizować wszystkie trzy etapy własnej metodologii.

Czy nie uważa Ksiądz Arcybiskup, że na 10 lat tych działań jest trochę za mało?

Na to pytanie musi odpowiedzieć sobie sama Akcja Katolicka. Trzeba postawić to pytanie nie tylko Akcji ogólnopolskiej, lecz wszystkim diecezjom. Nie tylko KIAK-owi, DIAK-om, ale też oddziałom parafialnym. Na pewno były parafie, diecezje, gdzie tej akcji było za mało, albo była anemiczna, albo żadna. Ale były diecezje, parafie i inicjatywy ogólnokrajowe, które jednak pokazują, że można coś zrobić, że warto i że trzeba. Były rzeczy udane i nieudane, ale trzeba mieć też odwagę to zauważyć. Jeżeli coś nie udało się, to należy to skorygować, a nie zniechęcać się. Były organizowane kongresy, Tygodnie Społeczne, działają w parafiach oddziały charytatywne. Są inicjatywy kulturalne, wymiana doświadczeń. Istnieje kontakt z ukraińskimi parafiami. To wszystko świadczy, jak laikat może się zaangażować. Ja myślę, że w polskiej Akcji Katolickiej dziś już istnieją pewne wzorce i można je przedstawiać. Kilka osób zdobyło już szlify, widzę to u siebie - są już nawet jacyś ludzie w Parlamencie. Te osiągnięcia może nie są do końca satysfakcjonujące, ale jest to formacja przez akcję. To jest początek, ja nie bałbym się powiedzieć, że Akcja nie zmarnowała czasu. Przynajmniej in gremio.

O rozwoju każdej organizacji, w tym Akcji Katolickiej, decydują ludzie, ich duchowość i zaangażowanie. Częstą praktyką w życiu społecznym jest przeprowadzenie dyskusji odnoszących się do spraw dotyczących zainteresowanych nimi osób. Na temat kondycji i statutu Akcji Katolickiej nie przeprowadzono szerszej dyskusji. Czy zdaniem Ekscelencji taka dyskusja jest potrzebna w naszym środowisku i czy łamy pism diecezjalnych naszego stowarzyszenia nie powinny być udostępnione tym kwestiom?

Członkowie Akcji Katolickiej są po to, aby ustalać rytm i sposób pracy rocznej,

miesięcznej i tygodniowej, a statuty są po to, żeby je zmieniać, doskonalić, Zarysowują program pracy, który jeśli się nie sprawdza, to jest dobry znak, że jest weryfikowany przez życie. Natomiast stowarzyszenia katolików świeckich będą mieć to do siebie, że powinny budzić odpowiedzialność samych członków w zakresie stworzenia takich struktur, które są odpowiednie, które są oczekiwane, które się sprawdzają. A jeśli nie sprawdzają się dzisiaj, to może sprawdzą się jutro, a jeśli nie sprawdzają się jutro, to może trzeba je zmienić. Inną sprawą jest to, żeby nie skoncentrować się na perfekcjonizmie sformułowań. Bo to jest też niekiedy niebezpieczne, że będziemy dyskutować zbyt długo, dopóki nie uchwalimy czegoś doskonałego, a potem okazać się może, że to doskonałe już jest nieaktualne. Przykładem jest encyklopedia katolicka KUL-u, która już trzydzieści lat wydają i jest dziesiąty tom, a ma ich być jeszcze kilkanaście. Zostanie ukończona dopiero po śmierci niektórych jej autorów, ale będzie świadectwem pracy w dużej części już nieużytecznej, bo wiele spraw się zmieniło, wiele trzeba będzie korygować i wydawać nowe tomy, korekty. Trzeba się tego strzec. Jeśli chce się zbudować wielki gmach, to jak mówi Ewangelia, trzeba to przemyśleć. Jeśli chce się zbudować wieżę, trzeba sprawdzić, czy ma się materiał, czy ma się dobry grunt. Jeżeli nie możesz zbudować wielkiego kościoła, zbuduj kapliczkę, ale zbuduj, nie wymawiaj się. Jeśli masz perspektywę i widzisz, że może będzie potrzebna większa, to tak ją buduj, żeby ona mogła być przedśmiankiem do kościoła, żebyś nie musiał jej potem burzyć. Ja myślę, że tu trzeba i dyskutować, i sugerować konkretne rozwiązania, i szukać sojuszników do zrealizowania tych zadań.

W porównaniu do krajów Europy Zachodniej, życie religijne w Polsce jest bardziej intensywne i powszechne. Trudno tu porównać głębokość tego życia. Jakie, zdaniem Ekscelencji, pozytywy i negatywy mogą wystąpić w ciągu najbliższych lat uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej. Czy my, świeccy jesteśmy wystarczająco przygotowani, by sprostać oczekiwanemu od nas zadaniu ewangelizacji znacznie zdechrystianizowanych społeczeństw wielu z tych krajów?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba być prorokiem. Trudności mogą być te, które przewidujemy i jeszcze o wiele większe. Ale chrześcijanin nie boi się trudności. On ich oczekuje, wychodzi im na spotkanie. Chrześcijanin całym sercem zaangażowany jest w wysiłek upodobnienia się do Chrystusa, który całe życie szedł do Jerozolimy, żeby tam umrzeć. On się tego krzyża nie bał. Krzyż boli, męka boli, cierpienie boli, ale każda trudność jest do przyjęcia. Nie bałbym się tych czarnych prorocत्व, bo było ich już bardzo wiele, że upadnie wszystko, jak Polska odzyska wolność. Dzięki Bogu mamy ją już 15, 16 lat i jakoś to wszystko idzie. Źle by było, gdybyśmy uważali, że jesteśmy najlepsi, że nie mamy błędów, wad i grzechów, że nie mamy z czego się poprawiać i nawracać. To by nas zgubiło. Dopóki ludzie mają poczucie grzechu, mają poczucie Boga, który chce zbawić, pomóc. Trzeba o tym mówić, budzić sumienie, trzeba mówić o grzechu i o miłosierdziu Bożym. Grzech odpuszcza Pan Bóg, nikt inny. Jeżeli człowiek zachowa sumienie, czyli wrażliwość na dobro i zło, nigdy głód Boga w jego sercu nie zgaśnie. Zawsze będzie żywy. Będzie go Pan Bóg prowadził różnymi drogami właśnie tam, gdzie go doprowadzić powinien: do spotkania tej transcendencji, nadprzyrodzoności. Myślę też, że droga Polski to jest droga wierności Kościołowi i Kościoła wiernego wszystkim, masom, prostym ludziom. To jest mądrość, żeby nie odejść od ludzi, nie pójść w chimeryczne oczekiwania, trzymać się gruntu, ziemi i tu nam pomoże nasza tradycyjna religijność, którą trzeba pogłębiać, ale nie odchodzić od masowości, od religijności powszechnej, kulejącej, ale pokornie szukającej głębi, dlatego że ilość nie przeczy jakości, dlatego że przed Bogiem jest ważny jeden człowiek, ale jest ważny i mały, i wielki, i mądry, i prostaczek, i wszyscy.

Więc myślę, że są pewne sprawdzone formy pobożności. Na przykład maryjność. To jest wpisane w myślenie polskie - maryjność, która jest naśladowaniem Tej, która była Służebnica Pańska i była do dyspozycji Jezusa, do dyspozycji uczniów i wszystkich ludzi.

Drugą formą jest trwanie w modlitwie. Formacja przez modlitwę to jest formacja, która sięga mistycyzmu. Sługa Boży Jan Paweł II zachwyił świat - czym? - modlitwą, autentyzmem swego życia ludzkiego i swego życia chrześcijańskiego, życia wiary. To jest zabezpieczenie spokojne. Wszystkie trudności są do przewyciężenia, jeśli ludzie będą pokorni. Jeśli będziemy widzieli nasze słabości i grzechy i potrzebę poprawy - to nie będzie z nami źle.

Akcja Katolicka czerpie siły i motywy do pracy w Kościele od swego biskupa i proboszcza. Jak Ksiądz Arcybiskup postrzega troskę o Akcję Katolicką i zaangażowanie w sprawę stowarzyszenia biskupów i proboszczów - asystentów kościelnych Akcji Katolickiej?

Myślę, że nieustannie jest wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Tu się otwiera pole do tego, żebyśmy wszyscy dali z siebie więcej. Świeccy - żeby przekonali biskupów, że warto poświęcić czas Akcji Katolickiej. Żeby dawali biskupom okazję bycia z oddziałami Akcji Katolickiej, żeby zabiegali o ich słowo i zaangażowanie. Wszyscy powinni widzieć swój sens zaangażowania - i świeccy, i biskupi, i księża. Trzeba mieć dużo cierpliwości. Jesteśmy pokoleniem ludzi, którzy nie mieli stowarzyszeń w Kościele. Parafia skoncentrowana była wyłącznie na duszpasterstwie sakramentalnym i modlitewnym, dewocyjnym. Teraz wysiłek zmierza do poszerzenia tego duszpasterstwa o to, żeby nauczyć człowieka chrześcijańskiego zaangażowania w świat i to nie tylko jednostkowego, ale wspólnotowego. Nie jest to proste. Żyjemy w czasach, kiedy jeszcze niedawno było w Polsce półtora miliona agentów, których mądrością był brak zaufania do drugiego człowieka. To przywrócenie normalności nie jest rzeczą łatwą. Trzeba powoli to pokonywać. Warto podejmować ten trud.

Jakie nadzieje dla Polski i dla Kościoła w Polsce wiąże Ekscelencja z Akcją Katolicką?

Cały ten wywiad mówi o tym, że jest nadzieja, iż stanie się ona tym, czym być powinna, że będzie się powiększać, ale nie chodzi tylko o ilość. Akcja spełni swoją rolę, jeżeli będą dobrze uformowani jej członkowie. Jeżeli ten cykl formacyjny przygotowuje ludzi do tego, aby potrafili powiedzieć: tu pogłębiła się moja wiara, tu wytrwam, tu mogę coś dobrego zrobić. Tu będę realizował moją drogę do zbawienia - we wspólnocie, z ludźmi myślącymi podobnie. Tu podejmujemy zadania, które będą nas satysfakcjonować, ale co ważniejsze - będą satysfakcjonować Kościół.

Dziękuję za rozmowę.